

Michał Lubina: Relacje rosyjsko-chińskie są stabilne [GEOPOLITYKA]

Rosja to dla Chin „spokój od północy”, Chiny dla Rosji to „spokój od wschodu”; międzynarodowym: popieranie się w ONZ i na innych forach międzynarodowych



Rosja to dla Chin „spokój od północy”, Chiny dla Rosji to „spokój od wschodu”; międzynarodowym: popieranie się w ONZ i na innych forach międzynarodowych - z dr. Michałem Lubiną
Niedźwiedź w cieniu smoka. Rosja - Chiny 1991-2014 o relacjach chińsko-rosyjskich

Na czym polega fenomen stosunków Rosji i Chin? Czy należy szukać go w dziedzinie gospodarki, wojskowości lub kwestii sąsiedztwa? A może chodzi o jakiś większy projekt geopolityczny?

Relacje rosyjsko-chińskie rzeczywiście ostatnimi czasy stały się głośne, ba - wręcz modne. A to oznacza, że pojawia się mnóstwo głosów na ten temat. Spora część przesadzonych. To wszystko - swoją drogą - dobrze pokazuje wizerunkowy sukces Moskwy i Pekinu, które zdołały przekonać wielu, iż ich relacje to przysłowiowe „coś więcej” - jak oni sami mówią pompatycznie „nowy model stosunków międzynarodowych”. Tymczasem partnerstwo rosyjsko-chińskie jest czysto użyteczne, wręcz oportunistyczne.

Obu państwom opłaca się utrzymywać dobre relacje, więc je otrzymują. Nie jest to jednak - i na pewno nie będzie (dla Chin) oraz raczej nie będzie (dla Rosji) - główny kierunek ich polityk. Oba te państwa są dla siebie „pierwszorzędnymi partnerami drugorzędnymi”. Na pierwszym miejscu wciąż dla obu jest Zachód. Dobrze to pokazał tzw. „rosyjski zwrot do Azji”, szumnie głoszony przez Rosję od 2012, a najszumniej od 2014 i mający polegać na tym, że Azja stanie się dla Rosji najważniejszym wektorem. Kończy się rok 2015 i co zostało? W dużej mierze hasła. Teraz Rosja mogłaby ogłosić zwrot ku Syrii, gdyby to nie brzmiało zbyt ironicznie...

Więc nie, nie są relacje rosyjsko-chińskie nowym sojuszem w nowej zimnej wojnie. Oba państwa zbyt sobie nie ufają (całkiem słusznie!) by do czegoś takiego doszło. I oba wiedzą, że ich drugorzędność powoduje,

że ich „strategiczny partner” może ich w każdej chwili wystawić dla lepszych relacji z USA (Chiny się obecnie tego właśnie po Rosji spodziewają).

Ale nie przeszkadza im to. Wiedzą, że „jak się nie ma co się lubi, to się lubi, co się ma”. Ich relacje to polityczne „małżeństwo z rozsądku”, gdzie każda ze stron już dawno by odeszła, gdyby było do kogo. Ale nie ma. Więc to trwa bo się wszystkim opłaca. A opłaca się – rzecz jasna – na wielu poziomach.

Strategicznym: Rosja to dla Chin „spokój od północy”, Chiny dla Rosji to „spokój od wschodu”; międzynarodowym: popieranie się w ONZ i na innych forach międzynarodowych („w dwójkę różniej”); gospodarczo-sąsiedzkim: Chiny to główny dostawca dóbr wszelakich na rosyjski Daleki Wschód, Rosja to dostawca – choć nie główny – surowców dla Chin, a także uzbrojenia.

Sfer współpracy jest sporo, ale i tak dla obu najważniejsze pozostają USA/Zachód. Podsumowując: relacje rosyjsko-chińskie są stabilne, bo obu państwom opłaca się je utrzymywać, ale nie są najważniejszymi priorytetami ich polityk. Raczej uzupełniają główne cele strategiczne Moskwy i Pekinu.